Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 258 **Kraków, Poniedziałek dnia 3 Listopada 1902.** **Rok X.**

Kraków 3 listopada.

Swięto umarłych. Ktoby zechciał na cmentarzach szukać poezji i świętości wrażeń, ten niech nie idzie na miejskie gaje umarłych, a już specjalnie niech omija uroczysty „Dzień zaduszny“. Śmierć jest tak ą uroczystą ciszą, takiem wieczystem zamyśleniem, taką bezlitosną zagadką, niby ołowiana mgła zawisłą ponad ludzkością, że te świeczki, te kwiaty, te latarnie, te tłumy więcej ciekawe ozdób grobów znajomych, iż smutne, wydają się jakiemś pogwałceniem świętości miejsca. Widzimy wiele twarzy wesołych, wiele par flirtujących, cały tłum robi często wrażenie ludzi, którzy wybrali się na wesołą przechadzkę, na raut wśród alei grobowych, a nie na uczczenie pamięci zgasłych najdroższych istot. Gdzieniegdzie tylko, jak dysonanse w tej ciżbie czernieją żałobne postaci schylone ponad świeżą mogiłą, gdzieniegdzie wybucha szlochanie, ciężko dobędzie się z piersi westchnienie lub zamajaczy mara blada, surowa z bólem zakrzepłym w twarzy.

I wtedy żal ogarnia, że tylu ludzi obojętnych patrzy na ich ból, tylu wesołych spacerowiczów spogląda bezmyślnie na męczeńskie jednostki. Przypomina się cisza wiejskiego cmentarza, gdzie w uroczystej bieli szeleszczą brzozy płaczące, gdzie głos ludzki nie dobiega a ptaki przelatują bez szelestu, bez śpiewu ponad spróchniałymi krzyżami, gdzie każdy kamień wydaje się zamyślony i poważny, każde drzewo, każda gałązka na drzewie, każda gruda ziemi odwiecznie mądrą i smutną i oto ogarnia nieokreślony żal i niesmak i zdziwienie i pytamy: jakto? Więc umarłym by trzeba i tego jedynego święta odmówić? — Tym, co potrzebują na tamtym świecie naszych modlitw i łez serdecznych, raz w roku odmówić nawet tej cichej pociechy?

Ah nie — może tym, śpiącym spokojnie pod ziemią lżej się robi, kiedy czują, że kilka choć istot w tym tłumie po nich płaczą, może niewidzialnymi ramionami obejmują ludzi niewdzięcznych, niepamiętnych, zimnych, uśmiechniętych drwiąco, dziękując już za to tylko, że przyszli przerwać ich wieczystą samotność, że przypomnieli im obecnością swoją dawne rozkosze, cierpienia, marzenia ziemskie.

*
* *

W ciągu dwóch dni, przy sprzyjającej pogodzie ruch chrześcian całego miasta skierowany był na cmentarz Rakowicki. Nagrobki, pomniki i groby dekorowane były w kwiaty i wieńce, oświetlone lampkami, świecami i kolorowemi latarniami. Z kwiatów chryzantemy stanowiły główną część dekoracji grobów. Najwspanialej dekorowane były groby: rodziny Mussilów, Kwiatkowskich, Hawełki, Zyblikiewicza, ks. Marceliny Czartoryskiej, Hajdukiewiczów. Z nowych grobów w ciągu roku przybyły grobowce: Terków i Noskowskich, Juljana Grossa, Cienciałów i Bystroniów, Bilińskich, br. Ponińskiego, Mańkowskich i Sióstr Miłosierdzia.

Przed cmentarzem wrzało życie na poły odpustowe i kiermaszowe. Straganów kilkadziesiąt obładowanych świecami, lampkami, ciastkami, i również słodyczami, zajęło podwójny szereg pod murem cmentarnym.

Dziady i żebracy różnej kategorji, muzykanci i wokalni zbierali sute datki za spokój dusz zmarłych.

Na cmentarzu w namiotach kwestowano: dla Towarzystwa męzkiego św. Wincentego a Paulo, dla Towarzystwa Dobroczynności, dla Tow. żeńskiego św. Wincentego a Paulo, dla domu ubogich staruszek i kalek na Blichu, oraz dla Przytuliska Weteranów z 1863/4 r. — Grób ofiar, jak co roku oświetlony za staraniem młodzieży Tow. „Gwiazdy“, gdzie wieczorem śpiewano pieśni religijno patrjotyczne.

Porządek utrzymywała policja cywilna i wojskowa pod kierunkiem komisarza dra Broszkiewicza. Tłok przy bramie bywał z powodu szczupłego miejsca bardzo wielki, co tamowało wielce swobodę ruchu, zwracamy uwagę, że cmentarz posiada jeszcze drugą bramę od strony ulicy Warszawskiej, którą należałoby podczas święta Zaduszek otworzyć, byłaby to wielka wygoda, za którą publiczność wdzięczną byłaby Magistratowi, a ten ze swej strony nic by na tem nie stracił, bo służbę policyjną ma do swej dyspozycji. Spodziewamy się, że na rok przyszły Magistrat skorzysta z naszej uwagi i wcześnie o tem da do wiadomości publicznej.

Ruch tramwajowy z powodu święta umarłych był bardzo ożywiony na wszystkich linjach.

Z krakowskiego Towarzystwa rolniczego. W sobotę 25 października b. r. odbyło się miesięczne posiedzenie komitetu pod przewodnictwem prezesa hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Na wniosek sekcji gorzelnianej, uchwalono wejść w porozumienie z galicyjskiem Towarzystwem gospodarskiem we Lwowie, w sprawie utworzenia kartelu producentów spirytusowych, ze względu na ciągłą zniżkę ceny, tego dla rolnictwa tak ważnego produktu.

Uchwalono nadto zwrócić się do Koła Polskiego z prośbą o poparcie wobec rządu starań podjętych celem otwarcia w roku przyszłym w Wiedniu, wystawy motorów spirytusowych, któraby przyczyniła się do rozszerzenia zużycia spirytusu, na cele przemysłowe, uznano przedewszystkiem opłaty konsumcyjne, pobierane przez miasta. Uchwalono tedy zwrócić się do zarządów miejskich w Krakowie i we Lwowie, z prośbą o zniżenie opłaty konsumcyjnej od spirytusu, celem obniżenia ceny spirytusu denaturowanego, przeznaczonego na zużycie przemysłowe.

Wreszcie postanowiono zwrócić się do Koła polskiego i do ministerstwa skarbu z szeregiem postulatów, mających na celu ułatwienia w denaturyzacji spirytusu. Między innymi postanowiono domagać się bonifikacji dla spirytusu denaturowanego.

W dalszym ciągu obrad komitet zastanawiał się nad zużyciem subwencji 2 000 kor. rocznie, przeznaczonej przez rząd na potrzebę dopełniających kursów rolniczych i ogrodów szkolnych. Postanowiono w tej sprawie przedłożyć Radzie szkolnej krajowej opinję, że najbardziej potrzebnem byłoby zaopatrzenie tych zakładów w dobre pługi i brony, zastosowane do miejscowej gleby. Również potrzebnem byłoby kupienie tryerów do czyszczenia zboża.

Na wniosek sekcji hodowlanej przyjęto do wiadomości zakupno 7 knurów i 2 macior dla chlewni zarodowej w łącznej cenie 2 250 mk.

Przeprowadzono również dyskusję nad potrzebą zmiany przepisów, dotyczących wykonywania ustawy o nieoczyszczonych buhajach z dnia 20 lipca 1892 r. i podniesiono zarazem potrzebę energiczniejszego jej przestrzegania.

Uchwalono także zażądać zniżenia wygórowanych taryf kolejowych na nierogaciznę.

Załatwiono prócz tego cały szereg spraw administracyjnych.

Druga wystawa F. Jasieńskiego. Dzisiaj, w poniedziałek otwarto drugą wystawę ze zbiorów p. Feliksa Jasieńskiego. Składają się na nią cztery serje akwafort mistrza hiszpańskiego Goyi, oraz akwaforty artystów skandynawskich.

Z teatru ludowego donoszą nam: „Konkurs piękności“ St. Brandowskiego, dzięki nadzwyczajnemu powodzeniu, jakiego doznały dwa pierwsze przedstawienia, granym będzie w teatrze ludowym dziś w poniedziałek i jutro we wtorek.

Popołudniowe przedstawienie zostaje odwołane.

Sluby. Dnia 25 października odbył się w kaplicy w Dobczycach o godz. 10 rano ślub p. Andrzeja Wątockiego, asystenta pocztowego z panną Antonią Berglówną, wieczorem zaś o godz. 6 tego samego dnia ślub p. Władysława Prus Wiśniowskiego z p. Heleną Berglówną. — Pierwszej parze pobłogosławił przew. ks. prałat Brańka, drugiej ks. kanonik Sołtys, długoletni przyjaciel rodziców panien młodych.

Walne zgromadzenie członków Koła akademickiego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się we wtorek 4 listopada b. r. o godz. 7 wieczór, zaś o godz. $7^1/_2$ bez względu na komplet przy ul. Wolskiej l. 15 I. p.

Sprawozdania drukowane mogą członkowie odbierać codziennie od 11 do 12 i od 2 do 3 popołudniu.

Komisja węglowa Rady miejskiej na piątkowem posiedzeniu uchwaliła sprowadzać najlepszy węgiel sierszeński i sprzedawać publiczności od 1 listopada po 66 halerzy za cetnar w workach zaplombowanych.

Przysięgę służbową składał w niedzielę przed południem personal czterech oddziałów niższej służby straży pożarnej miejskiej, zaliczony na etat z prawem emerytalnem. Przysięgę w sali konferencyjnej Rady miejskiej odbierał prezydent miasta p. Friedlein wobec sekretarza Rady dra Nowickiego i inspektora straży p. Fiedlera.

Wystawa prac terminatorów, podczas obu dni świątecznych, była licznie odwiedzaną przez publiczność. Bardzo wiele przedmiotów zakupiono. Dziś i jutro trwać będą czynności jurorów. Wręczenie nagród odbędzie się w niedzielę dnia 9 b. m. w sali Rady miejskiej.

Kursa wieczorne ogrodnicze rozpoczynają się dnia 6 listopada we czwartek. Zapisywać się można codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w lokalu Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie (ul. Gołębia L. 18 parter) między $1^1/_2 - 3^1/_2$ po południu.

Zderzenie tramwajów elektrycznych zdarzyło się w sobotę przed wieczorem u wylotu ulicy Sławkowskiej. Od ulicy Długiej w kierunku Rynku szły dwa wozy, z których przedni uszkodzony był popychany przez wóz z tyłu idący, na to nadjechał z całym pędem wóz trzeci od strony Rynku, wskutek czego nastąpiło zderzenie, uszkadzające wóz nr. 9, u którego zgruchotało się kilka śrub buforowych.

Przeciwko pijaństwu. W Krakowie dnia 25 października b. r. zawiązało się nowe towarzystwo pod nazwą „Trzeźwość“ (w odróżnieniu od lwowskiej „Eleuteryi“), mające na celu zwalczanie alkoholizmu pod każdą postacią. Towarzystwo wyklucza ze swego działania wszelkie sprawy polityczne, wyznaniowe i partyjne, stoi na stanowisku zupełnej wstrzemięźliwości i niebawem po zatwierdzeniu statutu rozpocznie swą działalność.

Jeszcze jeden z tej szajki. Inspektor policji p. Bronisław Karcz, któremu się powiodło wyśledzić głównego sprawcę kradzieży w handlu p. Ed. Klimka i p. Eweliny Dobrzyńskiej, w osobie Joachima Wójtowicza i jego pomocników Stan. Wójtowicza i Frankowicza, wyśledził jeszcze i czwartego wspólnika tej szajki, 29 lat liczącego Ignacego Ząbka, czeladnika ślusarskiego z Półwsia Zwierzynieckiego. Ząbek nietylko dostarczył Wójtowiczowi kluczy, ale wspólnie z nim wdarł się do sklepu p. Klimka, a następnie z Wójtowiczem podzielił się łupem. Skradzione rzeczy po większej części odebrano.

Nieostrożny skok. Dr Juljan Aronsohn, lekarz, wyskakując wczoraj na Stradomu z tramwaju elektrycznego, upadł i potłukł sobie rękę. Kiedy się już podniósł z bolesnego upadku, spostrzegł, że z tramwajem „odjechał“ razem złoty zegarek, wartości 300 koron.

Policja aresztowała 16-letnią Marję Gregorczykównę z Wieliczki, karaną 4-miesięcznem więzieniem za kradzież, a z nią 10 letnią Julję Kurtzweil, jej towarzyszkę. Obie młodociane złodziejki robiły z Wieliczki wycieczki do Krakowa i Podgórza, gdzie trudniły się wypróżnianiem cudzych kieszeni. W sobotę aresztowano je podczas kradzieży kieszonkowej w kościele OO. Dominikanów. Kościół ten obrali sobie byli w ostatnich czasach wszyscy złodzieje kieszonkowi za teren do swoich operacyj. Przy rewizji znaleziono u Kurtzweilównej 6 koron, ukrytych w trzewiku; portmonetkę z 70 fenigami i kluczykiem, oraz 1 kor. 20 hal. w portmonetce. Od Gregorczykowej odebrano 6 kor. i 20 hal., od których portmonetkę w drodze wyrzuciła, nadto znaleziono u niej portmonetkę z dwiema 10-centówkami starego stempla i z fotografją mężczyzny w kształcie marki pocztowej. Obie przyznały się, że przedtem kradły w Podgórzu na targu.

Wczoraj po południu aresztowano Edwarda Grenkowskiego czeladnika rzeźnickiego i Konstantego Szarka kuśnierza, którzy w kłótni o dziewczynę, szklanką żołnierzowi 13 pułku, Ślusarczykowi, rozkrwawili głowę.

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Państwo młodzi“, Przybylskiego. — „Balladyna“.

Nowa farsa, p. Przybylskiego, miała to powodzenie, do którego dążyła: powodzenie śmiechu. Publiczność bawiła się i śmiała, słuchając niewyszukanych, ale wesołych dowcipów, któremi sztuka jest przepełniona. P. Przybylski pisząc „Państwa młodych“, nie miał oczywiście żadnej pretensji do literackich laurów, więc i literacki rozbiór jego ostatniego utworu, jest zbyteczny. Wystarczy zaznaczyć, że farsa jest zrobiona na wzór francuski, to znaczy, że opiera się na szeregu nieprawdopodobnych sytuacyj, tak zabawnie powiązanych, że głośny śmiech zagłusza wszelką refleksję o logice i psychologji. O treści właściwie nie wiele da się napisać.

Są to przygody młodego żonkosia, którego teściowie systematycznie rozdzielają z żoną; znudzony nareszcie tem przymusowem słomianem wdowieństwem, wykrada żonę, kryję się w jakiejś willi podmiejskiej, zostaje wyśledzony, wykryty, pochwycony, — i omal nie uznany za obłąkanego, — ale ponieważ to zakończenie byłoby za dramatyczne, więc wszystko się kończy ogólnem rozrzewnieniem i powszechną zgodą.

Trzeci akt, jest jak zawsze w farsie, najsłabszy; — wprowadził tam autor mnóstwo osób, które nie wiedzą co mają z sobą robić, a chaos jaki stąd powstaje, psuje humorystyczne wrażenie całości.

Grano tę farsę ogółem dość lekko i swobodnie, szczególniej jednak wymienić należy p. Przybyłowicza, który z kilku rysów dostarczonych przez autora, stworzył wyborną komedjową sylwetkę. Bardzo dobrze grali także pp. Zelwerowicz, Walewski, Jednowski, Pawłowski, dalej pp. Bronicz, Szczurkiewicz, Okornicki i Kosiński. Z pań wyróżniała się bardzo korzystnie pani Pawłowska, a także panie Wolska, Kosmowska (bardzo charakterystyczna), Czechowska, Sokolicz, Zawadzka, Senowska i Wójcicka.

* * *

Przedstawienia świąteczne ściągnęły do teatru wielką liczbę widzów, zwłaszcza na „Balladynie“ był teatr przepełniony. Alinę grała panna Gawlikowska, z uczuciem i wdzięczną prostotą; przy mniej szczęśliwych warunkach zewnętrznych, ma ona dużo więcej rutyny i śmiałości niż panna Dulembianka. Dublowanie tej roli przez obie młode artystki, jest bardzo szczęśliwą próbą.

Koncert Towarzystwa muzycznego.

Jak dalece publiczność krakowska przesycona jest występami solistów, spragniona natomiast produkcyj orkiestralnych i choralnych, dał dowód koncert piątkowy. Mimo bowiem dosyć częstych koncertów w ostatnich czasach, w piątek zapełniła publiczność salę „Sokoła“ po brzegi. Dowodzi to zarazem dobrego smaku publiki krakowskiej. Szkoda, że tak rzadko mamy sposobność słyszenia symfonicznych dzieł, bo tylko raz w miesiącu dzięki Towarzystwu muzycznemu.

Piątkowy koncert poświęcony był pamięci Stanisława Moniuszki, mianowicie ku uczczeniu 30-letniej rocznicy śmierci tego znakomitego kompozytora. Program stanowiły dzieła wyłącznie twórcy „Halki“, jak „Bajka“ uwertura, arja z op. „Halki“ (pani Camilowa) i „Dziady“, poemat symfoniczny.

Towarzystwo muzyczne, a więc dyr. Barabasz, jest w tem ciężkiem położeniu, że przy tak utrudnionych warunkach, jak brak jednolitej orkiestry, brak stałego chóru i brak jakiejkolwiek innej stałej orkiestry, na niego jedynie spada ciężar zadawalniania pragnień i wymogów artystycznych publiczności krakowskiej.

Tych warunków, jak zgrania się instrumentów w jeden niemal instrument o rozmaitych barwach, następnie karność, które każda orkiestra symfoniczna powinna posiadać, a które sprawiają, że dzieło wychodzi plastycznie i rytmicznie, tych orkiestra Towarzystwa muzycznego, mimo usilnej pracy dyr. Barabasza nie posiada. Widocznem to było na piątkowym koncercie w wykonaniu obu rzeczy orkiestralnych. Zwłaszcza „Dziady“, z powodu braku w niektórych miejscach rytmiki, a zwłaszcza z powodu monotonnej interpretacji, przeszły bez głębszego wrażenia.

Solistami, którzy brali udział w wykonaniu „Dziadów“ byli: pni Camilowa (sopran), p. Mossoczy (baryton) i p. J. S. (tenor). Oprócz tego pni Camilowa odśpiewała arję z „Halki“. Pni Camilowa znana nam już od dawna ze sceny śpiewaczka przez głos swój świeży a zwłaszcza przez szkołę i rutynę pozostawia wrażenie nader miłe.

O ile p. Mossoczy, któregośmy już mieli sposobność słyszeć w Krakowie, przedstawił się nam tym razem korzystniej i okazał, że ma głos bardzo piękny o tyle p. J. S. z powodu nieodpowiedniej dla swego głosu partji, nie potrafił wyzyskać wszystkich jego zalet.

W części deklamacyjnej brali udział artyści teatru miejskiego: pna Mrozowska, pna Arkawin i p. Mielewski. *K. Krzyształowicz.*

TELEGRAMY.

Wybory na Śląsku.

Cieszyn 3 listopada. Dzisiaj odbywają się wybory do Sejmu śląskiego z kurji gmin wiejskich. Kandydatami polskimi są: w okręgu bielskim dr Jan Michejda, adwokat i poseł do Rady państwa; w okręgu cieszyńskim: Jerzy Cinciała i ks. Józef Londzin. W powiecie frydeckim popierają Polacy Czecha Hrubego. — Zwycięstwo tych kandydatów jest niewątpliwe.

Wielkie zwycięstwo antysemitów.

Wiedeń 3 listopada. Przy wyborze ściślejszym do Sejmu dolno-austrjackiego w powiecie badeńskim zwyciężył antysemita Jukel 2100 głosami swego przeciwnika Reinera, popieranego przez koalicję żydowsko-liberalną. W ten sposób wszystkie 21 mandatów sejmowych z kurji gmin wiejskich, znajdują się w rękach partji chrześcijańsko-socjalnej.

Nowy ambasador.

Wiedeń 3 listopada. Ambasadorem niemieckim w Wiedniu, na miejsce ks. Eulenburga, będzie hr. Wjedel, obecnie poseł niemiecki przy Kwinale.

Ochmistrz dworu arcyksięcia Ferdynanda.

Wiedeń 3 listop. T. wł. „N. Wiener Journal“ donosi, że powodem ustąpienia hr. Nostica z urzędu ochmistrza dworu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda było jego odezwanie się o „mezaljansie“, popełnionym przez arcyksięcia. Tenże dziennik utrzymuje, że wbrew wszelkim zaprzeczeniom, głównym kandydatem na urząd ochmistrza jest hr. Antoni Wodzicki.

Rada koronna.

Wiedeń 3 listopada. (Tel. wł.) W ubiegłą sobotę naradzała się w Burgu pod przewodnictwem cesarza rada koronna. Postanowiono wycofać ustawę wojskową z obu parlamentów i domagać się jedynie podwyższenia kontyngentu rekrutów na jeden rok, to znaczy na rok 1903.

Ugoda austro-węgierska.

Wiedeń 3 listopada. (Tel. wł.) „Pester Lloyd“ w wczorajszym wstępnym artykule omawia sprawę ugody austro-węgierskiej. Sprawa ta powinna być załatwioną szybko, albo w przeciwnym razie wezmą górę żywioły, pragnące rozdziału handlowego między Austrją a Węgrami. Artykuł ten wywołał wielkie wrażenie w kołach politycznych. Jest on dowodem, że rokowania ugodowe natrafiły znowu na poważną przeszkodę.

Wyjazd króla greckiego.

Wiedeń 3 listopada. (Tel. wł.) Król grecki wyjechał wczoraj z Wiednia Orjent-Expressem do Rumunji.

Bezużyteczny parlament.

Wiedeń 3 listopada. (Tel. wł.). „Mon. Presse“ wzywa Izbę poselską, by przestała zajmować się bezużytecznymi wnioskami naglymi i przeszła do spraw stojących na porządku dziennym, które obchodzą żywo całe państwo. W przeciwnym razie rząd pozbędzie się bezużytecznego parlamentu.

Dżuma.

Nowy Jork 3 listopada. W San Francisco wybuchła z przerażającą gwałtownością dżuma.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.